

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 156 (1203)

O swobodę sumienia i ład prawny.

Wezwanie Rządu przez Senat do uchylenia znanego okólnika ministra oświaty wprowadzającego przymus spowiedzi trzy razy do roku w szkołach średnich i powszechnych wywołał w pewnym odłamie prasy stek wymysłów pod adresem ciał parlamentarnych, w pewnym zaś odłamie społeczeństwa, ulegającemu bezkrytycznie wpływom endencji rozpoczęto zorganizowaną akcję protestacyjną, bardzo szkodliwą i politycznie i społecznie, bo będącą bałamuceniem nieorientujących się w tych sprawach odłamów ludności.

Rzecz prosta, że tę całą akcję protestacyjno-wieczową i prasową wzięła w swoje ręce demagogiczna garstka rozpadającej się od czasów przewrotu majowego endencji, która podważała w swych silnych do niedawna wpływach, rozbita w wyborach, organizacyjnie rozpadająca się i przyjmująca coraz to nowe nazwy (Narodowa Demokracja, Związek Ludowo-Narodowy, Klub Narodowy i t. d.) usiłuje psuć gdzie może i jak może przychylnie dla Rządu nastroje i podkopać posładane do Rządu przez najszerze masy ludności zaufanie.

Meritum sprawy wezwania przez ciała parlamentarne Rządu do zniesienia okólnika o przymusie odbywania w szkołach praktyk religijnych w postaci trzech spowiedzi na rok — jest jasne i prawnie i faktycznie.

Odbywanie praktyk religijnych, jak wogóle sprawy wiary i religii, należą do najbardziej delikatnych i indywidualnych spraw sumienia i przekonań ludzkich i dlatego przymus jako zgola przeciwny wszelkiemu przekonaniu i wolnej woli nie może i nie powinien mieć zastosowania w rzeczach wiary i wyznania.

Jeżeli chodzi teraz o stronę prawną zagadnienia, jest ona równie jasna jak faktyczna i merytoryczna. Konstytucja nasza, dając wyznaniom rzymsko-katolickim miejsce szczególne wśród równoprawnych wyznań, zagwarantowała naukę religii w szkołach niższych i średnich, wprowadzając jednocześnie do tejże konstytucji postanowienie, zapewniające wolność przekonań religijnych i swobodę praktyk religijnych obywatelom państwa.

Tak więc w konstytucji ani słowem nie wspomniano o przymusie praktyk religijnych, przeciwnie zapewniono w niej jaknajdalej posunętą swobodę przekonań i wolność wyboru form obrzędów i praktyk religijnych, byleby nie sprzeciwiały się one moralności publicznej i bezpieczeństwu państwa.

Równie jasno i stanowczo ujmuje tę sprawę konkordat, zawarty ze Stolicą Apostolską. Jest on tylko rozwinięciem w tym zakresie postanowień konstytucji i mówi wyłącznie o nauce religii, co do czego podaje szereg norm obowiązujących Państwo i Kościół. Ani słowem nie wspomina konkordat o przymusie spowiedzi, czy innych praktyk religijnych w szkołach polskich.

Uchwała więc Senatu, wzywająca Rząd do uchylenia niezgodnego z konstytucją, konkordatem i wolnością sumienia okólnika ministra oświaty oparta jest na mocnych podstawach merytorycznych i prawnych.

I cała sprawa byłaby zupełnie jasna i nie wymagała żadnych komentarzy gdyby nie hałas, podniesiony przez endecję w prasie i na wiecach publicznych oraz specjalne okoliczności i specjalnie nadawany tej akcji charakter przez demagogicznych prowodyrów.

Podniesiono gwałt i ostrze kampanii skierowane przeciwko Rządowi przeciwko klubowi B. B. z tegoż powodu, że jego głosami zdecydował Senat o swojej uchwale. Zapomniano tylko o tym szczególnie, że wniosek w tej sprawie został złożony przez klub P. P. S., a poparty został przez całą lewicę i prawie wszystkie mniejszości narodowe. Fakt ten podnosimy nie dla osłabienia wrażenia głosowania znacznej części klubu B. B. za wnioskiem tym, gdyż prawnie i merytorycznie sprawa

przedstawia się jasno, lecz dlatego, że w akcji endecji jest ukryte żądło, skierowane przeciwko klubowi B. B., a pośrednio i przeciwko Rządowi.

Miarodajną bowiem jest rzeczą, że Klub B. B. w znacznej mierze reprezentuje na terenie parlamentarnym poglądy Rządu i akcja skierowana przeciwko niemu jest pośrednio akcją antyrządową. I dlatego demagogia prawicowa tak sobie folguje. W danym wypadku jednak stwierdzić należy, że wypowiedzenie się za wnioskiem lub przeciwko wnioskowi o zniesienie przymusu praktyk religijnych w szkołach było rzeczą indywidualną poszczególnych członków klubu B. B. czemu dało wyraz właśnie głosowanie w Senacie.

Jak widzieliśmy akcja demagogiczna kół nacjonalistycznych i endekich posiada charakter perfidny i obliczona jest na bałamucenie umysłów. Dziwna tylko się wydaje w tej całej akcji rola Katolickiej Agencji Prasowej, która skwapliwie rozsyła całej prasie polskiej komunikaty o wiecach i ruchu protestacyjnym kół powstających pod wpływem endecji, kół nieświadomych istotnego stanu rzeczy. Trudno przypuścić, aby agencja ta robiła to bez aprobaty czynników odpowiedzialnych kościelnych, a w takim razie trudno byłoby zrozumieć taktykę tych czynników.

Wiadomo bowiem jak formalistyczna i jak przestrzegająca ściśle stałych i określonych norm organizacja kościelna jest Kościół Rzymsko-Katolicki, i wiadomo, że przestrzega on, by zgodnie z sumieniem i wolną wolą, zgodnie ze świadomością i przekonaniem odbywały się praktyki religijne wiernych: długie przygotowanie, szczerość skrupy, świadoma chęć decydują o przystąpieniu do sakramentów.

Jakże z temi zasadami da się pogodzić przymus praktyk religijnych — i to u młodzieży, u której peryw i uczucie gra tak wielką rolę!

Tenbardziej nie może być stosowany ten przymus w drodze administracyjnego zarządzenia co do udziału nauczycieli w praktykach religijnych.

Spodziewać się należy, że dla spokoju publicznego i społecznego, dla szczerości zasad i słuszności sprawy decydującej czynnik kościelny wpłyną na nieodpowiedzialnych faszystów protestów, by zaprzestali używać hasła Kościoła i wiary dla swej akcji, a odpowiedzialnej agencji wydadzą zlecenie nierozsądnego pod firmą katolicką wiecowych bredni, pouczając o konieczności niewywoływania sztucznie i lekkomyślnie swarów i niesnasek religijnych w państwie, w którym zarówno konstytucja, jak i osoby jego kierowników dają gwarancję zgodnego i unormowanego przez specjalny układ (konkordat) współżycia Kościoła i Państwa.

Wiek.
— Sprostowanie. We wczorajszym artykule wstępnym p. t. „Bez optymizmu” w zakończeniu ustępu czwartego znalazł się przyrządek drukowy: zamiast „zanowania niepodległości” i t. d. wydrukowano mylnie: „normowania niepodległości”.

Przeciw tendencyjnym metodom demagogicznym.

Głosowanie senatorów należących do klubu B. B. w sprawie znanego okólnika Min. W. R. i O. P. o praktykach religijnych w szkole, dało stronnictwom opozycyjnym pretekst do rozszerzania przeciwko stanowisku klubu B. B. całkowicie niezgodnych z prawdą wersyj, zmierzających do rzekomego wykazania, jakoby klub miał stać na stanowisku przeciwnym Kościołowi.

Dla położenia kresu tego rodzaju demagogicznym i kłamliwym metodom prezes grupy senackiej Klubu Parlamentarnego B. B., sen. Walery Roman, podał do wiadomości publicznej następujące oświadczenie, przedstawiające istotę sprawy w sposób właściwy:

„W związku z głosowaniem części senatorów Bezpart. Bloku Wsp. z Rządem w sprawie okólnika Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 9-XII 1926 r., dotyczącego przymusowych praktyk religijnych w szkole, podjęta została ze strony pewnych obozów politycznych kampania, mająca na celu wpojenie w opinię publiczną

Dookoła rokowań pol.-litew.

Prasa kowieńska o litewskim projekcie traktatu.

GDĄŃSK. 12.VII. Pat. Z Kowna donoszą do pism tutejszych: W litewskich kołach politycznych oceniana szansa podjęcia polsko-litewskich rokowań bardzo niekorzystnie. Organ rządowy „Lietuvos Aidas” nazywa przedłożony przez Litwinów delegacji polskiej projekt traktatu o nieagresji posunięciem kompromisowym. Decyzja Rady Ambasadorów w sprawie wileńskiej jest, zdaniem tego dziennika, dla Litwy nieobowiązująca. Jeżeli Polacy nie są w stanie zrozumieć — kończy „Lietuvos Aidas” — że Litwa nigdy nie da się skłonić do rezygnacji z Wilna, to w takim razie porozumienie jest niemożliwe.

Dziennik opozycyjny „Lietuvos ūnios” oświadcza, że Polacy chcieli pertraktować z Litwą tylko w sprawie ustalenia obecnego status quo.

Prasa niemiecka o niepowodzeniu rokowań w Kownie.

GDĄŃSK. 12.VII. (Pat). Tutejsza prasa niemiecka omawia od kilku dni z wielkim zainteresowaniem stosunki polsko-litewskie, przyczem nie ukrywa swego zadowolenia z powodu niepowodzenia ostatnich rokowań polsko-litewskich.

Nacjonalistyczny organ gdański „Danziger Allgemeine Ztg” poświęca tej sprawie dzisiaj dłuższy artykuł i nawiązując do stanowiska zajętego w sprawie polsko-litewskiej przez sowiecki organ oficjalny „Izwestia” stwierdza, że wywody dziennika sowieckiego są dowodem bardzo trudnego zewnętrznego-politycznego położenia Sowietów.

W dalszym ciągu „Danziger Allgemeine Ztg” oświadcza, że w przeciwieństwie do położenia Rosji sytuacja Polski w dziedzinie zewnętrzno-politycznej doznała w ostatnim półroczu znacznej poprawy, tak, że nie ulega wątpliwości, iż na wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów Polska przy poparciu mocarstw zdoła przeprowadzić rezolucję, stwierdzającą złą wolę Litwy. „Danziger Allgemeine Ztg” pisze, że interes Niemiec wymaga nie tylko sprzeciwienia się rozszerzeniu potęgi polskiej, lecz wymaga także rewizji granic państwa polskiego. Bezcynność Moskwy w kwestii polskiej staje się dlatego stopniowo coraz większym niebezpieczeństwem dla Niemiec.

Możliwość porozumienia.

GDĄŃSK. 12. VII. (Pat.) Z Kowna donoszą: rządowy organ „Lietuvos Aidas” wyraża nadzieję, że zbliżające się rokowania polsko-litewskie w Królewcu doprowadzą do porozumienia.

Treść noty polskiej złożonej sekretarzowi gen. Ligi Nar.

WARSZAWA. 12.VII. (Pat). Delegat Rządu Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów min. Franciszek Sokół notyfikując w dniu 11 b. m. treść dokumentów dyplomatycznych, wymienionych między Polską a Litwą w dniach 23 czerwca i 9 lipca b. r. wręczył sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów notę następującą.

Panie Sekretarzu Generalny, Mam zaszczyt przy niniejszym wręczyć Waszej Ekscelencji odpis noty wystosowanej 23 czerwca r. b. przez litewskiego posła Sidzikauskasa w Berlinie imieniem Rządu litewskiego do posła Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, odpisu projektu traktatu, zaproponowanego Rządowi polskiemu przez Rząd litewski i załączonego do wyżej wymienianej noty, następnie odpis odpowiedzi, wystosowanej z polecenia Rządu polskiego przez posła Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie do posła litewskiego Sidzikauskasa.

Byłbym bardzo zobowiązany Waszej Ekscelencji, gdyby zechciał podać te teksty do wiadomości członków Rady Ligi Nar. Rząd polski przy tej okazji z naciskiem stwierdza, że projekt litewski usiłuje zakwestionować integralność terytorium polskiego, kwestionuje decyzję Ligi Nar. i Konferencji Ambasadorów, jest jednoznaczny z odmową zawarcia z Polską traktatu o nieagresji i arbitrażu, zmierza natomiast do narzucenia Polsce wyrzeczienia się zbrojnej ochrony części jej granic, a co zatem idzie i do osłabienia bezpieczeństwa państwa, stwierdza niemożność ustanowienia między obu państwami bezpośredniej komunikacji kolejowej, pocztowej i telegraficznej, wyłącza wszelki kontakt pewnej znacznej części terytorium polskiego z Litwą, żąda wreszcie wypłacenia Litwie przez państwo polskie odszkodowania bez uwzględnienia jakichkolwiek wzajemnych pretensyj, które mogłyby być przedstawione później.

Jeżeli chodzi teraz o stronę prawną zagadnienia, jest ona równie jasna jak faktyczna i merytoryczna. Konstytucja nasza, dając wyznaniom rzymsko-katolickim miejsce szczególne wśród równoprawnych wyznań, zagwarantowała naukę religii w szkołach niższych i średnich, wprowadzając jednocześnie do tejże konstytucji postanowienie, zapewniające wolność przekonań religijnych i swobodę praktyk religijnych obywatelom państwa.

Tak więc w konstytucji ani słowem nie wspomniano o przymusie praktyk religijnych, przeciwnie zapewniono w niej jaknajdalej posunętą swobodę przekonań i wolność wyboru form obrzędów i praktyk religijnych, byleby nie sprzeciwiały się one moralności publicznej i bezpieczeństwu państwa.

Równie jasno i stanowczo ujmuje tę sprawę konkordat, zawarty ze Stolicą Apostolską. Jest on tylko rozwinięciem w tym zakresie postanowień konstytucji i mówi wyłącznie o nauce religii, co do czego podaje szereg norm obowiązujących Państwo i Kościół. Ani słowem nie wspomina konkordat o przymusie spowiedzi, czy innych praktyk religijnych w szkołach polskich.

Uchwała więc Senatu, wzywająca Rząd do uchylenia niezgodnego z konstytucją, konkordatem i wolnością sumienia okólnika ministra oświaty oparta jest na mocnych podstawach merytorycznych i prawnych.

I cała sprawa byłaby zupełnie jasna i nie wymagała żadnych komentarzy gdyby nie hałas, podniesiony przez endecję w prasie i na wiecach publicznych oraz specjalne okoliczności i specjalnie nadawany tej akcji charakter przez demagogicznych prowodyrów.

Podniesiono gwałt i ostrze kampanii skierowane przeciwko Rządowi przeciwko klubowi B. B. z tegoż powodu, że jego głosami zdecydował Senat o swojej uchwale. Zapomniano tylko o tym szczególnie, że wniosek w tej sprawie został złożony przez klub P. P. S., a poparty został przez całą lewicę i prawie wszystkie mniejszości narodowe. Fakt ten podnosimy nie dla osłabienia wrażenia głosowania znacznej części klubu B. B. za wnioskiem tym, gdyż prawnie i merytorycznie sprawa

przedstawia się jasno, lecz dlatego, że w akcji endecji jest ukryte żądło, skierowane przeciwko klubowi B. B., a pośrednio i przeciwko Rządowi.

Miarodajną bowiem jest rzeczą, że Klub B. B. w znacznej mierze reprezentuje na terenie parlamentarnym poglądy Rządu i akcja skierowana przeciwko niemu jest pośrednio akcją antyrządową. I dlatego demagogia prawicowa tak sobie folguje. W danym wypadku jednak stwierdzić należy, że wypowiedzenie się za wnioskiem lub przeciwko wnioskowi o zniesienie przymusu praktyk religijnych w szkołach było rzeczą indywidualną poszczególnych członków klubu B. B. czemu dało wyraz właśnie głosowanie w Senacie.

Jak widzieliśmy akcja demagogiczna kół nacjonalistycznych i endekich posiada charakter perfidny i obliczona jest na bałamucenie umysłów. Dziwna tylko się wydaje w tej całej akcji rola Katolickiej Agencji Prasowej, która skwapliwie rozsyła całej prasie polskiej komunikaty o wiecach i ruchu protestacyjnym kół powstających pod wpływem endecji, kół nieświadomych istotnego stanu rzeczy. Trudno przypuścić, aby agencja ta robiła to bez aprobaty czynników odpowiedzialnych kościelnych, a w takim razie trudno byłoby zrozumieć taktykę tych czynników.

Wiadomo bowiem jak formalistyczna i jak przestrzegająca ściśle stałych i określonych norm organizacja kościelna jest Kościół Rzymsko-Katolicki, i wiadomo, że przestrzega on, by zgodnie z sumieniem i wolną wolą, zgodnie ze świadomością i przekonaniem odbywały się praktyki religijne wiernych: długie przygotowanie, szczerość skrupy, świadoma chęć decydują o przystąpieniu do sakramentów.

Jakże z temi zasadami da się pogodzić przymus praktyk religijnych — i to u młodzieży, u której peryw i uczucie gra tak wielką rolę!

Tenbardziej nie może być stosowany ten przymus w drodze administracyjnego zarządzenia co do udziału nauczycieli w praktykach religijnych.

Spodziewać się należy, że dla spokoju publicznego i społecznego, dla szczerości zasad i słuszności sprawy decydującej czynnik kościelny wpłyną na nieodpowiedzialnych faszystów protestów, by zaprzestali używać hasła Kościoła i wiary dla swej akcji, a odpowiedzialnej agencji wydadzą zlecenie nierozsądnego pod firmą katolicką wiecowych bredni, pouczając o konieczności niewywoływania sztucznie i lekkomyślnie swarów i niesnasek religijnych w państwie, w którym zarówno konstytucja, jak i osoby jego kierowników dają gwarancję zgodnego i unormowanego przez specjalny układ (konkordat) współżycia Kościoła i Państwa.

Wiek.
— Sprostowanie. We wczorajszym artykule wstępnym p. t. „Bez optymizmu” w zakończeniu ustępu czwartego znalazł się przyrządek drukowy: zamiast „zanowania niepodległości” i t. d. wydrukowano mylnie: „normowania niepodległości”.

Przeciw tendencyjnym metodom demagogicznym.

Głosowanie senatorów należących do klubu B. B. w sprawie znanego okólnika Min. W. R. i O. P. o praktykach religijnych w szkole, dało stronnictwom opozycyjnym pretekst do rozszerzania przeciwko stanowisku klubu B. B. całkowicie niezgodnych z prawdą wersyj, zmierzających do rzekomego wykazania, jakoby klub miał stać na stanowisku przeciwnym Kościołowi.

Dla położenia kresu tego rodzaju demagogicznym i kłamliwym metodom prezes grupy senackiej Klubu Parlamentarnego B. B., sen. Walery Roman, podał do wiadomości publicznej następujące oświadczenie, przedstawiające istotę sprawy w sposób właściwy:

„W związku z głosowaniem części senatorów Bezpart. Bloku Wsp. z Rządem w sprawie okólnika Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 9-XII 1926 r., dotyczącego przymusowych praktyk religijnych w szkole, podjęta została ze strony pewnych obozów politycznych kampania, mająca na celu wpojenie w opinię publiczną

Dzień polityczny.

W związku z oczekiwanym powrotem do Warszawy Prezydenta Rzeczypospolitej, który w myśl art. 144 Konstytucji wraz z odpowiednimi ministrami podpisuje ustawy i zarządza ich ogłoszenie należy się spodziewać w najbliższych dniach ukazania się w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej ustawy amnestyjnej. Ze swej strony M-stwo Sprawiedliwości wydało już zawczasu wszelkie niezbędne zarządzenia i instrukcje, ażeby postanowienia ustawy amnestyjnej mogły być wprowadzone w życie natychmiast po jej ogłoszeniu.

Zgodnie z nowym rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o pieczęciach urzędowych, pieczęć państwa polskiego stale znajdować się będzie na przechowaniu u p. prezesa Rady Ministrów. Pieczęć państwowa będzie odbijana tylko na dokumentach o charakterze szczególnie uroczystym, na wosku.

Wczoraj prezydja delegacji polskiej i litewskiej prowadziły rozmowy na temat uzgodnienia protokołu. Plenarne posiedzenie komisji ekonomiczno-komunikacyjnej odbędzie się dziś.

Z Rygi donoszą: Przewodniczącą polskiej delegacji w Kownie Holówko w towarzystwie tutejszego posła Rzeczypospolitej Łukasiewicz, złożył wczoraj wizytę ministrowi spraw zagranicznych Balodisowi, z którym miał dłuższą konferencję. P. Holówko będzie jeszcze kilka dni w Rydze gościem posła Rzeczypospolitej.

Wczoraj rano przybył do Krakowa prezes Rady Ministrów prof. dr. Kazimierz Bartel. Celem podróży premiera było zasięgnięcie porady lekarskiej u znanego lekarza tutejszego dr. Tadeusza Pisarskiego. W godzinach południowych pan premier odwiedził budujący się oddział urologiczny szpitala św. Łazarza, a popołudniu udał się do Ojcowa i Pieskowej Skály, nową, prawie ukończoną drogą, która otwiera Krakowskiemu dostep do Ojcowa i Pieskowej Skály, a zatem staje się nową arterią komunikacyjną, łączącą trzy województwa krakowskie, kieleckie i śląskie. Pan premier wyraził uznanie Dyrekcji Robót Publicznych z powodu tej budowy. Wieczorem odjechał do Łwowa, a w sobotę powróci do Warszawy.

Wczoraj rano o godz. 5 min. 52 przybył do Krakowa min. robót publicznych inż. Moraczewski. Na dworcu oczekiwał go dyrektor robót publicznych inż. Dudek, zaś w imieniu władz starosta Stańkowski i starosta grodzki dr. Styczeń. Z dworca udał się p. minister do Krzysztoforów, gdzie odbyła się konferencja z dyrektorem Dudekiem. Następnie o 10-ej minister udał się na posiedzenie komitetu odbudowy Wawelu, do Zamku królewskiego. Po południu minister w towarzystwie wojewody Darowskiego i dyrektora Dudeka pojechał sprawdzić stan drogi, prowadzącej z Krakowa do Ojcowa.

Wiceminister spraw zagranicznych Wysocki przyjął wczoraj bawiącego w stolicy przewodniczącego trybunału rozjemczego na Górnym Śląsku Kaeczenbecka i posła belgijskiego w Warszawie de l'Escailla'a.

Jak się dowiadujemy, naczelnik wydziału M. S. Wewn. pełniący obowiązki komisarza rządu m. Łwowa Strzelecki, dnia 1-go września powraca do Warszawy. Sprawa następcy nie jest jeszcze zdecydowana.

Minister poczt i telegrafów Bogusław Miedziński rozpoczął 13-go lipca urlop wypoczynkowy. Ministra zastępuje dyrektor departamentu Henryk Haylman.

Loterja państwowa.

1-szy dzień ciągnięcia 3-ej klasy.

(Tabela nieoficjalna).

40.000 zł. Nr. 110793.
20.000 zł. Nr. 100544.
Po 2.000 zł. Nr. 64595, 89480.
Po 1.000 zł. Nr. 64054, 91579.
Po 500 zł. Nr. 68627, 76614.
Po 400 zł. Nr. 37632, 86170, 90024, 106155, 117569.
Po 300 zł. Nr. 7297, 23449, 28534, 29071, 40118, 40405, 44685, 45163, 45486, 46812, 66768, 70923, 78156, 85182, 118172, 142518, 147846.

Jan Bułhak

ARTYSTA-FOTOGRAF.

Jagiellońska 8, telefon 968, przyjmuje od godz. 9—6 1844

Podróż inspekcyjna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W powiecie rypińskim.

WŁOCŁAWEK, 12. VII. (Pat.) W dn. wczorajszym Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki w towarzystwie ministra Niezabytowskiego i całego orszaku, towarzyszącego mu od Warszawy zwiedził wszystkie tereny Centralnego Tow. Rolniczego, leżące na szlaku jego podróży, a znajdujące się po prawej stronie Wisły. Po wyjeździe z Płocka, który nastąpił wczoraj o godz. 9, m. 15 rano, Pan Prezydent przybył o godz. 19 min. 45 do Ry-pina, gdzie przy pierwszej bramie triumfalnej powitał go prezes Okręgowego Tow. Rolniczego Chelmiński.

Pan Prezydent przesiał się następnie do powozu zaprzężonego w cztery konie. Przy drugiej bramie triumfalnej burmistrz miasta wręczył Panu Prezydentowi chleb i sól. Przy tejże bramie zgromadziła się Rada Miejska, deputacje organizacji i oddział przysposobienia wojskowego, wznosząc długo niemilkące okrzyki na cześć Pana Prezydenta. Podczas przejazdu przez ulice miasta, do miejscowego kościoła parafialnego, zbudowanego przed 600 laty, wśród szpalerów straży pożarnych kilka orkiestr strażackich grało kolejno hymn narodowy.

W kościele Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłuchał mszy św. Następnie cały orszak udał się na rynek, gdzie odbyło się poświęcenie sztandaru Okr. Tow. Rolniczego. Po podpisaniu aktu pamiątkowego poświęcenia sztandaru, na którym to akcie złożył swe podpisy Pan Prezydent Mościcki, rodzice chrzestni, minister Niezabytowski, wojewoda Twardo i inni odbyło się dekorowanie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej burmistrza Budznowskiego srebrnym krzyżem zasługi i Benjamina Parczewskiego brązowym krzyżem zasługi.

Następnie Pan Prezydent Mościcki zwiedził największą w Polsce spółdzielczą mleczarnię parową, oraz nowoczesny młyn o napędzie elektrycznym. Następnie udał się do Banku Spółdzielczego, gdzie spożył śniadanie, na którym zebrało się około 80 osób. W czasie śniadania wygłosił przemówienie p. Chelmiński, prezes O. T. R. wnosząc toast na cześć Pana Prezydenta Mościckiego oraz jeden z gospodarzy małorolnych wnosząc okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Dalszy etap podróży.

Z Ry-pina udał się Pan Prezydent Rzeczypospolitej do Wapielska, do majątku p. Siemiątkowskiego i oglądał tam zabudowania gospodarcze i inwentarz żywy. Stąd udał się p. Prezydent do Kikoła. W tym czasie nadjechał p. minister Reform Rolnych Staniewicz, który przybył z Warszawy. Przyjazd do Kikoła nastąpił o g. 17 min. 50. Powitał Pana Prezydenta starosta Krzyżanowski, prezes O. T. R. Lisowski. Przy zachowaniu zwykłego ceremoniału na rynku miasta Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął raport od dowódcy 1-go p. konnego przysposobienia wojskowego, liczącego ponad 400 szabel, poczem nastąpiła defilada. Przyjazd do Lipna nastąpił o 18 min. 50. Pan Prezydent zatrzymał się tu około pół godziny, witany przez burmistrza i członków Rady Miejskiej, poczem udał się do Chelmic, witany przy bramie triumfalnej przez prezesa O. T. R. Lisowskiego i p. Dobrze-nieckiego, który przedstawił delegację kółek rolniczych. Pan Prezydent przeszedł przed frontem oddziału przysposobienia wojskowego i straży pożarnej.

Dzisiaj po śniadaniu o godz. 9 min. 15 nastąpił wyjazd do Włocławka, skąd rozpocznie Pan Prezydent Rzeczypospolitej objazd terenów na lewym brzegu Wisły.

Małaczewski jako poeta.

Przemknął Małaczewski przez literaturę polską jak cień. Wyrazistość jednak tego cienia była tak jasna, tak silna, że dała pojęcie dostateczne o ogromie możliwości twórczych w wypadku stanięcia Małaczewskiego w życiu literackim mocną stopą i „normalizacją” jego twórczości w literaturze współczesnej.

Niestety, wielkość zjawiska poetyckiego, pisarskiego w ogóle, któremu na imię Małaczewski, oceniamy możemy z prób tej twórczości: jakkolwiek bowiem i „Koł” na wzgórzu” i „Pod lazurową strzechą” przemówiły — pierwszy siłą epickiego rozmachu, drugie — głębią poetyckiego wyrazu, były to tylko próby, dające przedsmak twórczości dziwnie dojrzałej w wyrazie artystycznym, pozwalającej rokować najsmielsze nadzieje. Jest to sąd znany i uznany.

Świetny narrator, o epickim zakroju malowidła rodzajowego, zniewolony siłą wypadków dziejowych, zwyciężył w początkowych próbach swej twórczości dojrzałego poety, którego dar widzenia, odczucia i oddania poprzez materiał i kształt poetyckiej istoty doznanych przeżyć i wrażeń zdumiewał swoim pogłębieniem formy tego materiału i kształtu poetyckiego, jak i treści tych przeżyć i wrażeń.

Jeżeli kiedy i gdzie, wzorem nielicznych pomników literackich, zawartość dzieła harmonizowała klasycznie z jego kształtem — to działo się to właśnie w skromnym tomiku, zatytułowanym „Pod lazurową strzechą”.

Zaczynamy od podniosłej inwokacji: „Boże! Oto słowo spożywam, jak chleb,

Z pobytu p. Hołówki w Rydze.

RYGA, 12. VII. (Ate). Przybycie delegata polskiego do rokowań w Kownie p. Hołówki wywołało duże zainteresowanie w tutejszych kołach politycznych i prasowych. Kilka dzienników umieściło fotografie p. Hołówki. P. Hołówka przyjął przedstawicieli dzienników „Jaunakas Zinas” i „Siewodnia”, którym udzielił wywiadu w sprawie rokowań polsko-litewskich.

P. Hołówka o rokowaniach polsko-litewskich.

— „Rokowania kowieńskie — oświadczył p. Hołówka — nie dały żadnego rezultatu.

Według mego głębokiego przekonania, przyczyną tego było stanowisko, zajęte przez delegację litewską. Nie sądzę, aby trzeba było dowodów, jak daleko w swej ustepliwości poszedł rząd polski, który, wnosząc swe projekty komunikacji kolejowej, pocztowej, telegraficznej i pogranicznej, a także projekt paktu o nieagresji, liczył się z uczuciami narodu litewskiego i starał się zgodnie z rezolucją Rady Ligi Narodów nie poruszać tych spraw, które rząd litewski uważa za niezatałiwione.

Nie zwracając uwagi na to, że podczas rokowań rząd litewski zmienił konstytucję i proklamował Wilno stolicą Litwy, jak również na mowy prof. Woldemarasa i ministra wojny Daukantasa, wygłaszane w czasie pobytu delegacji polskiej w Kownie na zjeździe tautiników, rząd polski pokazał dobrą wolę i prawdziwe dążenie do porozumienia.

Delegacja litewska postęgiwała się inną taktyką, starając się wszelkimi sposobami na plan pierwszy wysunąć właśnie sporne kwestje, zapominając o tem, że Polska dąży do nawiązania dobrych stosunków z Litwą, lecz nie ceną ustępstw dzisiejszego swego terytorium, które związane jest z resztą Polski węzłami etnograficznymi, kulturalnymi i historycznymi. Dla

każdego, kto zaznajomi się z kontrprojektem litewskim, stanie się jasne, że delegacja polska takiego projektu pod żadnym warunkiem nie mogła przyjąć nawet do wiadomości.

Rząd polski prowadzi politykę, zmierzającą do zachowania i pogłębienia pokoju ze wszystkimi swymi sąsiadami. W tem należy szukać przyczyn naszego pragnienia znalezienia modus vivendi z Litwą. Prof. Woldemaras, jak to widać z jego mów, przeciwnie uważa sytuację w Europie Wschodniej za nieustabilizowaną i mogącą doprowadzić nawet do konfliktów zbrojnych. Nasze stosunki z ZSRR i Niemcami z dniem każdym coraz się wyrównują, ponieważ w tych państwach z każdym rokiem biorą górę te elementy, które wiedzą, że wojna jest nieszczyśnięciem przedewszystkiem dla tych, którzy ją zaczęli.

Na pytanie, jak zapatruje się na zbliżającą się konferencję w Królewcu, p. Hołówka odpowiedział:

— „Sądzę, że do czasu konferencji w Królewcu, delegacja litewska podda re-wizji swe stanowisko i przyjdzie do Królewca z takim nowym projektem, który będzie dla Polski możliwy do przyjęcia.

Co się tyczy nas, to doszliśmy do ostatecznych granic ustepliwości i dalej po tej drodze iść nie możemy. W ten sposób lisy konferencji w Królewcu spoczywają całkowicie w rękach Litwy”.

Losy rozbitków „Italji”.

Odnalezienie trzech rozbitków.

RYM, 12. VII. (Pat.) Rosyjski łamacz lodów „Krasin” zawiadomił radiotelegraficznie statek „Citta di Milano” że samolot transportowany przez „Krasina” odbył czterogodzinny lot wywiadowczy i zauważył na jednym z lodowców trzech ludzi.

Gęsta mgła uniemożliwiła samolotowi powrót na pokład „Krasina”, zmuszony on był przeto lądować koło Caplaten. W czasie lądowania aparat został uszkodzony. Załoga samolotu, składająca się z 5 osób zdołała dotrzeć do wybrzeża. Jest ona zaopatrzona w telegraf bez drutu i żywność. „Krasin” posuwa się w kierunku, w którym znajduje się spostrzeżona przez lotników grupa trzech ludzi.

Grupa Malgroema uratowana.

Malgroem nie żyje.

MOSKWA, 12. VII. (Pat.) Radjostacja moskiewska donosi, że dzisiaj o godz. 6.40 sowiecki łamacz lodów „Krasin” zabrał na swój pokład grupę Malgroema, która znajdowała się pod 80 st. 39 min. szerokości północnej i 26,7 st. długo. wschodniej.

Okazało się, że sam Malgroem nie żyje już od miesiąca. Z pozostałych członków grupy Cappi jest zdrow, natomiast Mariano odmroził sobie nogę.

Od 13 dni rozbitkowie byli zupełnie pozbawieni pożywienia, pomimo to jednak nie tracili hartu ducha. Po uratowaniu grupy Malgroema „Krasin” udał się w kierunku grupy Higlieriego. Na poszukiwanie tej grupy wyleciał we środę o godz. 16.30 pilot Szuchnowski, który nadesłał szczegółowy raport. Samolot jego odleciał w kierunku wyspy Karola, poczem zawrócił na południe ponad lodowcami wyspy Bismarka, o godz. 17.30 samolot przeleciał nad wyspą Nreat nie spostrzegając żadnych śladów grupy Higlieriego. Natomiast o godz. 18.45 Szuchnowski dostrzegł niespodziewanie grupę Malgroema, znajdującą się na niewielkim spadzistym lodowcu. Samolot okrążył grupę pięć razy, poczem o godz. 19.59 odleciał, lecz z powodu gęstej mgły zmuszony był lądować w odległości 1 mili od przylądka Platten, przyczem doznał pewnych uszkodzeń. Załoga samolotu nie

doznała żadnego szwanku i zaopatrzona jest w żywność na dwa tygodnie oraz wystarczającą ilość ciepłej odzieży.

Szuchnowski zwrócił się do okrętu „Krasin” z prośbą, aby zabrał on przedewszystkiem grupę Malgroema, która znajduje się w bardzo ciężkim położeniu. Życzeniu temu uczyniono już zadość. Dopiero potem Szuchnowski pragnie sam dostać się na pokład „Krasina” w celu zabrania nowych części składowych samolotu, które zastępują części jego aparatu, uszkodzone przy przymusowym lądowaniu.

Ułaskawienie wszystkich autonomistów alzackich.

PARYŻ, 12. VII. (Pat.) Jak donosi „Le Matin” Rada Ministrów na wczorajszym swem posiedzeniu postanowiła w zasadzie ułaskawić wszystkich skazanych autonomistów alzackich, z wyjątkiem Ricklina.

Spisek na życie króla hiszpańskiego.

Ruch zmierzający do obalenia monarchji.

PARYŻ, 12. VI. (Pat.) „Le Journal” donosi z Madrytu: Rząd zakomunikował prasie o wykryciu spisku na życie króla i Primo de Rivery. W związku z tem aresztowano około 100 osób. WIEDEN, 12. VII. (Pat.) Według doniesień dziennikarskich z Madrytu władze wykryły spisek, który miał na celu obalenie obecnego rządu z okazji wyjazdu króla i gen. Primo de Rivery do Canfranc, celem wzięcia udziału w poświęceniu międzynarodowej linii kolejowej.

Od kilku dni władze zauważyły w całej Hiszpanji ruch zmierzający do obalenia monarchji. Liczne aresztowania należących do komunistów i syndykalistów w Madrycie, w Barcelonie i Saragossie wynosił przeszło 100 osób.

Przesilenie gabinetowe w Jugosławji.

Hadzic tworzy gabinet neutralny.

BIAŁOGÓRÓD, 12. VII. (Pat.) Król powierzył misję utworzenia nowego rządu dotychczasowemu ministrowi wojny gen. Hadzicowi. Neutralny gabinet ma się składać z osobistości niepolitycznych. W skład gabinetu wejdą w połowie Serbowie, w połowie Chorwaci.

Echa zabójstwa Protogorowa.

WIEDEN, 12. VII. (Pat.) Według nadeszłych tu wiadomości z Sofji doszło tam w ciągu nocy ubiegłej do krwawego starcia między zwolennikami grupy Protogorows, a zwolennikami szefa komitety macedońskich Michajlowa. W Petricy doszło między obu grupami do bitwy, w ciągu której sześć osób zostało zabitych, a wiele odniosło rany.

Konopacka pobiła swój własny rekord.

WARSZAWA, 12. VII. (Pat.) W dniu dzisiejszym Konopacka uświadła pobić w rzucie dyskiem oburącz swój własny rekord. Wynik był pomysłowy. Konopacka uzyskała w rzucie prawą ręką 37 m. 67 cm, lewą ręką 27 m. 71 cm, co razem daje 65 m. 38 cm. Dotychczasowy rekord światowy, należący również do naszej doskonałej miotaczki wynosił 64 m. 60 cm.

Lot gwiazdzisty.

PARYŻ, 12. VII. (Pat.) Lotnicy francuscy Lassale i Duroyon odlecieli o godz. 2 min. 45 w nocy do Lizbony.

Pokój światowy i rozbrojenie.

Briand o pokoju światowym i rozbrojeniu.

BERLIN, 12.7. (Pat.) W prasie tutejszej pojawił się wywiad z francuskim ministrem spraw zagranicznych Briandem na temat pokoju światowego i rozbrojenia. Briand między innymi oświadczył, że uważa za rzecz niezbędną, ażeby organizacja w kwestji pokoju powszechnego uległa zasadniczej zmianie.

Jeżeli narody, będące członkami Ligi Narodów do dziś nie mogą się zdecydować na przeprowadzenie większych ograniczeń zbrojeń, to zdaniem min. Brianda przyczyną tego faktu należy w pewnej mierze szukać w tem że wielkie mocarstwo, leżące na Wschód od Polski, aż nazbyt skrajnie wspominało o zbrojeniu i olbrzymiej sile efektywnej swej armji. Briand oświadczył następnie, że protokół genewski z roku 1924 uważa za najważniejszy krok do zorganizowania pokoju światowego mimo, iż dotąd nie podpisywało go jeszcze wszystkie narody w tem zainteresowane.

Prasa francuska o pakcie Kelloga.

PARYŻ, 12. VII. (Pat.) Pisma, omawiając fakt zaaprobowania przez radę ministrów paktu Kelloga podkreślają zgodność, iż fakt ten ma znaczenie wielkiej manifestacji pokojowej, dzienniki naogół jednak ubolewają, iż projekt amerykański nie zawiera sankcji przeciwko napastnikom.

Odpowiedź niemiecka na notę amerykańską w sprawie paktu Kelloga.

BERLIN, 12. VII. (Pat.) Biuro Wolffa ogłasza tekst odpowiedzi niemieckiej na notę amerykańską w sprawie paktu antywojennego Kelloga. Odpowiedź Niemiec doręczona 11 b. m. ambasadorowi amerykańskiemu w Berlinie Schurmanowi ma brzmienie następujące.

Panie Ambasadorze, potwierdzając Waszej Eksceklencji odbiór noty z dnia 23-VI r. b. w sprawie zawarcia międzynarodowego paktu potępiającego wojnę, mam zaszczyt z polecenia rządu niemieckiego udzielić na nią następującej odpowiedzi. Rząd niemiecki z największą skrupulatnością przeprowadził badania nad wywodami zawartymi w nocie oraz nad załączonym do niej zredigowanym projektem paktu. Stwierdza on z zadowoleniem, że przedstawione w nocie stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej odpowiada zasadniczym poglądom niemieckim, wyrażonemu w nocie z 27 kwietnia r. b. Rząd niemiecki godzi się również na zmianę, zawarte we wstępie do projektu paktu, rząd niemiecki wyraża radość, że danemu mu jest oświadczyć, że przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu Stanów Zjedn. Am. Półn. zawarte w nocie Waszej Eksceklencji z 23 VI r. b., że godzi się na interpretację, jaką nadano w nich postanowieniom paktu i że gotów jest podpisać ten pakt w formie obecnie projektowanej. Proszę przyjąć Panie Ambasadorze zapewnienie mego szczególnego szacunku. (—) von Schubert.

Kronika telegraficzna.

— Wybuch kotła nastąpił w fabryce majolikowej w Namur. Dwie osoby zostały zabite, a cztery ciężko ranne.

pod strzechą nową: lazurem Twych nieb” — wprowadza nas Małaczewski w świat bezmiar, opromienionego obecnością bóstwa, gdzie zacierają się granice morza, ziemi i nieba, a cały wszechświat śpiewa pieśń nad pieśniami. Jest to panteistyczne zlanie się bóstwa z przyrodą, — hymn na jej cześć.

Lazur — kolor zasadniczy strzechy poetyckiej Małaczewskiego, nadaje i ton i nastroj reprezentacyjnego najczystszej, najbardziej bezosobistej, klasycznie przedmiotowej liryce.

„Do Słońca cała nasza istność wola... Do Gwiazd wieczorem każda myśl wylata... Do Świata tęskni to wszystko co lepsze...” A w tym nastroju i w tem nastawieniu psychicznym i emocjonalnym zwierza się poecie przyroda cała z najtajniejszych swych stanów, z istoty swego piękna i czaru.

Ta spowiedź przyrody wobec poety odbywa się nie tylko w najsłabszych szepkach nastroju lirycznego, ale przybiera ona przedewszystkiem formę skończonych kształtów, plastycznego wyrazu, w którym zespala się namacalne kontury istot żyjących z wonią kwiatów, ze zmysłowością zapachów, z realnością istnienia żywiołów przyrody, z faktem istnienia człowieka.

Morze przemówi do poety kształtem elńsiewającym „nagości kobiecej, pysznej urody”, ale będzie to zmysłowość wyjątkowa, bo dodaje gdzieś poeta: „słowa młode czyste są jak śnieg, choć są młotne”. Cała gama barw i kolorów stwarza obraz morza, którego słyszysz szum fal, widzisz bezmiar, czujemy wilgoć: „niech po złotym brzegu, po pianach, jak po śniegu mię oprowadza słońce, oparłszy mi na plecy promienne swoje ręce...”

Ta sama przyroda przemówi do poety inaczej w skwarze lipcowych dni nad morzem, inaczej wiosną.

„W kwietniu obłoki nadlecia jak chmury najblizszych mew”, a „wierzbowy kołek w płocie liść puści na znak, że wiosna — wszystkim radość”. Skala, w której się objawia przyroda poecie, — ogromna. Subtelność oddania różnorodności i wielości odcieni mowy przyrody — zadziwiająca. Inaczej przemówi do poety słońce z pomiedzy róż, inaczej z bżów, inaczej odezwi się w wiśniowym sadzie, inaczej — w leszczynie. Poeta zna styl śpiewu słowiczego w pięciu odmianach, a jedna piękniejsza od drugiej.

A oto po wiosnie i słowikach, po lecie nad morzem, po zachodzie słońca na jesień, przychodzi pierwszy śnieg: „jeden strząs boży i świat się stał biały... depcem mech śniegu, jak puch morskiej piany”. To życie przyrody, znajdujące najsłabszy odczynek w duszy poety, ma wedle niego głębszą myśl. Bo oto, „Bóg, z wiśni swej, gwiazdki nam trzęsie abyśmy sobie siebie przypomnieli”.

I kiedy olśniony czytelnik staje wobec twórczości Małaczewskiego i docieka na czem polega czar tej twórczości, opiewającej to, co codziennie widzimy, czego świadkami stale jesteśmy, co mijamy bez uwagi i refleksji, co jest stare i znane, a z czego poeta wydobywa najgłębszą treść nowości, radości i smutku życia — odpowiada nam Małaczewski w „przesłaniu” najśliczniejszego poematu „O wiosnie i słowikach”: „stuchając cudów zwyczajnych trzeba młodzieńczo mieć słuch, a z rzeczy starych (a tajnych) wyskrzydlił się nowy duch”.

„Kochanek kwiatów, łutacz mlecznych dróg” — tak nazwał siebie poeta „słuchając, patrząc i śniąc” przyfontannie. To patrzanie, to słuchanie i to śnienie o wszechświecie, o przyrodzie odbywało się w zgola wyjątkowych warunkach. Poeta czuł się zawsze częścią tego wszechświata i tej przyrody. Kiedy oglądał raz w sierpniu zachód słońca i roje komarów rozbrzmiewających, wlatujących w niebo, w gwiazdy, kiedy tak słuchał, że i Bóg ich słuchał. I czuł jeszcze, że „oto się daramy wiecznem bogactwem — w jakiej wiecznej imię... Aż duchem wleczem w to niebo elbrzymie, gdzie droga mleczna przekreśla bezmiary, jak srebrnym słupem lećce komary boże, co mówią do ludzkiego ducha. I słuchasz, wiedzając, że ciebie Bóg słucha”.

Zlanie się z bóstwem z przyrodą, stanowienie jedności ze wszechświatem, stanowienie jedności ze wszechświatem, stanowienie jego cząstki żyjącej — to tajemnica twórczości Małaczewskiego, to czar i urok, jakie roztacza jego poezja, dochodząca do najbardziej harmonijnego zespolenia zawartości z kształtem, inaczej mówiąc — treścią z formą.

Zapewne: złożyły się na to — obok najbardziej osobistego i subtelnego współżycia z przyrodą, i pełnia jej widzenia, i dar plastycznej jej wyobraźni, i uśmiałność najtrafniejszych porównań, i zmysłowość uczuć oraz ich czystość intencji, i głęboka refleksja, zamykająca opis przyrody, jak w „Sonetach Krymskich” Mickiewicza, i obiektywizm najliczniejszego nastroju i najtrafniejsze, nieomyłne norwidowskie poczucie słowa, i artystyczna harmonia i konstrukcja i lekkość, subtelność, nierzem u Słowackiego, zwiewnych wizji artystycz-

nych, i wreszcie technika wiersza, napoły archaizująca, napoły nowoczesna, ale zawsze najbawzeględniej czysta i posłuszna poecie.

Zapewne: ze skromnego tomiku ostało się w poezji to, co było wyrazem najistotniejszej indywidualności poetyckiej Małaczewskiego — wiersze zatytułowane „Morze, ziemia i niebo”, „Jasnosmutny erykty”, „Pod lazurową strzechą”. Wiersze objęte tytułem „Patria” i „Poematy wojenne” złożyły się na inny dział jego twórczości, który wraz z prozą nazwać można barostwem Małaczewskiego w służbie Armji Polskiej. I one przemówią pięknem grozy wojennej i nastrojem patryjotycznych uczuć, ale w poezji zostanie nazawsze to — powtarzam — co było wyrazem istoty poetyckiej indywidualności Małaczewskiego — jego poczucie jedności z przyrodą, z wiecznością, z Bogiem.

Słusznie powiedział o Małaczewskim Żeromski, że w twórczości autora „Konja na wzgórze” niema literatury, a tętni serce człowiecze.

W. Piotrowicz.

P. S. Pisząc w roku 1925 dłuższy szkic o Małaczewskim, zamieszczony w „Tygodniku Wileńskim” pod tytułem „Miłosierdzie Ziemi” nie omówiłem bliżej jego twórczości poetyckiej, poświęcając całą uwagę Małaczewskiemu narratorowi, Małaczewskiemu mesjanście, Małaczewskiemu pisarzowi. Tak zaciążył podówczas na czytelniku Małaczewskiego urok jego świetnej prozy, narzucającej się plastyką oddania przeżyć z wielkiej wojny, malowidłem lat, które zostaną w historii, jako epokowe. Artykuł niniejszy jest uzupełnieniem wymienionego szkicu.

Życie gospodarcze.

Z za kulis bankowości amerykańskiej.

P. A. T. komunikuje, że niedawno wrócił z podróży do Stanów Zjednoczonych dyrektor poważnego banku europejskiego, który na łamach jednego z zagranicznych pism fachowych podaje szereg ciekawych uwag, dotyczących bankowości amerykańskiej. Ze względu na aktualność tematu dzielimy się temi spostrzeżeniami z naszymi czytelnikami.

Personel bankowy w Stanach Zjednoczonych opłacany jest co 14 dni, przyczem pobory są b. dobre. Pojęcie pensji jest tam nieznanne. Banki mają zawsze możność wywołania pracowników bez względu na lata służbowe, mogą więc stale wymieniać personel starszy na młodszy. Wysoki poziom płac w bankowości jest wielką atrakcją dla przyjeżdżających w celu zarobkowania Europejczyków, dlatego też w wielu instytucjach spotyka się personel europejski. Między nimi znajdujemy ludzi, którzy porzucili wyższe stanowiska w Europie, aby objąć niższe pod względem społecznym stanowisko w Nowym Jorku. Godziny biurowe: od 9-ej rano do 5 pp., z jednogodzinną przerwą obiadową. „Lunch” otrzymują urzędnicy bądź w banku, bądź też w specjalnie utworzonych klubach zupełnie bezpłatnie. Dyrektorzy biorą przeważnie udział w lunchach ogółu urzędników, w niektórych instytucjach mają natomiast swoje własne kluby. Lunch pod względem ilości i jakości potraw nie ustępuje obiadom w pierwszorzędnym lokalach restauracyjnych.

Urządzenie techniczne banków pod względem celowości jest doskonałe. Własny gabinet ma tylko dyrektor naczelny (president), którego nie należy mieszać z „chairmanem”, który odpowiada naszemu prezesowi rady. Pozostali dyrektorzy (vicepresidents) urzędują wspólnie z personelem w poszczególnych salach biurowych. Praca odbywa się w nadzwyczajnym spokoju. M. in. wprowadzono aparaty telefoniczne t. zw. „Hush-a-fons”, które przez odpowiednie urządzenia tak tłumią głos, że obok siedzący prawie nie słyszy tego, co drugi telefonuje. Maszyny do pisania pracują też zupełnie cicho. Połączenia telefo-

niczne uzyskują się z błyskawiczną szybkością.

Świetnym jest materiał statystyczny, którym banki rozporządzają. Między innymi przeprowadzono dokładną statystykę, z jaką szybkością wiadomości telegraficzne docierają do poszczególnych krajów, przy czym 30 minut nie jest cyfrą rekordową, gdyż telegramy z Nowego Jorku do państw południowo-amerykańskich docierają w jeszcze krótszym czasie.

Banki rozmieszczone są bądź we własnych, bądź też w obcych budynkach. Są firmy bankowe, które nabyły dla swoich celów własny gmach, a następnie utworzyły spółkę akcyjną, z którą zawarły długoterminowy kontrakt najmu, aby potem akcje te sprzedać. Cel tej transakcji jest jasny, chodzi o to, aby zapewnić sobie odpowiednie lokale, bez uciążliwości znacznych funduszy, jakie wymagane są do budowy gmachu bankowego w Nowym Jorku.

Charakterystyczną cechą dla organizacji banków jest to, że rachunki bieżące zamyka się 31 grudnia, a bilanse ogłasza się już 1 stycznia. Bilansowanie opiera się na zasadzie faktycznego oszacowania majątku, gdyż nie jest przyjemnym zwyczajem utrzymywanie cichych rezerw. Znaczące zróżnicowanie bankowości amerykańskiej wyraża się choćby w tem, iż w Nowym Jorku znajduje się jeden bank, który nie przyjmuje niższych wkładów od 100.000 dolarów.

Akcje bankowe nie są notowane na giełdzie i są tylko przedmiotem transakcji na rynku prywatnym. W gazecie giełdowej zamieszczone są duże ogłoszenia poszczególnych maklerów, którzy są nabywcami, względnie sprzedawcami akcji bankowych, lub świadectw tymczasowych, nie podają oni jednak kursu. Rentowność akcji bankowych wynosi obecnie 2 proc., wobec tego jednak, że starzy akcjonariusze otrzymują od czasu do czasu prawo nabywania nowych akcji po cenie nominalnej, są to nierzadkie transakcje bardzo korzystne, gdyż kursy akcji wielkich banków wahają się między 500 proc. — 1000 proc. wartości nominalnej. *Stk.*

Z CAŁEJ POLSKI.

— Ruch statków. P. A. T. podaje o ruchu statków „Żegluga Polska” następujące dane:

W 9 bm. w różnych portach ładowano lub wyładowywano różny ładunek z 7-dmiał statków, względnie z ładunkiem było w drodze.

Powyższy ruch statków świadczy o ruchliwości naszej marynarki handlowej.

— Normy dla nasion pastewnych i okopowych. Polski Komitet Normalizacyjny przystąpił do opracowania norm dla nasion pastewnych i okopowych.

Do komitetu opracowującego odnośnie projektu weszli przedstawiciele Stacji Ocen Nasion, Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Giełdy Zbożowo-Towarowej, Państwowego Instytutu Eksportowego oraz poszczególnych poważniejszych firm nasiennej.

Sprawa ta ma szczególnie ważne znaczenie dla eksportu polskich nasion, które z powodu braku odpowiednio ustalonych norm mają często utrudniony zbytni na rynki zagraniczne.

— Powodzenie 4 proc. premijowej pożyczki inwestycyjnej. Onegdaj odbyło się w P. K. O. posiedzenie syndykatu banków, które objęły 4 proc. premijową pożyczkę inwestycyjną. Stwierdzono na podstawie przedłożonych przez banki cyfr niebywałe powodzenie subskrypcji, którą zainteresowały się wszystkie sfery społeczeństwa.

Dalsze zgłoszenia napływają niezmiernie licznie wobec bliskiego zamknięcia zapisów na obligacje, który upływa w najbliższą sobotę dnia 14 bm. Bezpośrednio po zamknięciu zapisów nastąpi reparycja zgłoszeń i przydział obligacji. Prowizoryczne obliczenia wykazują, że zgłoszenia przewyższają już znacznie kwotę pożyczki wyłożoną do sprzedaży.

Z ROSJI.

— Wynik tegorocznej kampanii lnu w Rosji. Kampania skupu lnu na obszarach całej Rosji zamknęła się w maju br. cyfrą ogólną 115 tys. tonn.

Biorąc pod uwagę, że w ostatnich 2 latach ogólny skup znajdował się poniżej przeciętnej stanu przedwojennego, a zbiór roku ostatniego dobrze wypadł i zapotrzebowanie przemysłu rosyjskiego wzrosło, to wynik tegorocznej kampanii należy uważać jako niekorzystny. Wobec powyższego Rosja zmuszona była eksport w roku bieżącym zmniejszyć w dalszym stopniu do kwoty 30 tys. tonn wobec 46 tys. tonn w roku zeszłym, oraz 72 tys. tonn przed dwoma laty. Mimo zmniejszenia eksportu nie zdołano w zupełności pokryć zapotrzebowania przemysłu krajowego. Z tytułu tego poszczególne przedsiębiorstwa wstrzymać musiały fabrykację na dłuższy okres czasu, analogicznie jak w środkowej Europie. *(ATE)*

Posiedzenie rady Banku Polskiego.

WARSZAWA, 12-VII. (Pat). W dniu 12 bm. odbyło się posiedzenie rady Banku Polskiego, na którym po wysłuchaniu spra-

wozania dyrektora oraz trzech komisji Rady, na wniosek dyrektora Rada uchwalała dopuścić do zastawu w Banku Polskim 7 proc. dolarowe listy zastawne Tow. Kred. Ziemskiego Warszawy z roku 1928 oraz 7 proc. złotowe listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego.

„Dni Zdrowia” w uzdrowiskach polskich.

Pierwsze „Dni Zdrowia” w uzdrowiskach polskich, urządzane pod protektorem Pani Prezydentowej M. Mościckiej i Marszałkowską Piłsudską odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę, 14 i 15 1928 r. w Druskiénikach.

Protektorat miejscowy objęli nad „Dniami Zdrowia” w Druskiénikach p. wojewoda białostocki K. Kirst i dowódca okręgu korpusu gen. bryg. inż. A. Litwinowicz. W skład zaś Komitetu Pań i Panów weszli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i szerokiego sfer społeczeństwa.

Program „Dni Zdrowia” w Druskiénikach obejmuje: w sobotę 14 lipca 1928 r. godzina 16-ta gry sportowe na terenach Kapieli Słonecznych. Zawodnicy: żołnierze KOP-u, strzelcy i harcerze. Godzina 17 do 18.30 — koncert w parku zdrojowym z odpowiednimi przemówieniami, tańce w parku. Godz. 18-ta zawody i gry sportowe na terenie Kapieli Słonecznych oraz bieg okólny dookoła Druskiénik. Godz. 16.30 zebranie dzieci i młodzieży w szkole powszechnej z przemówieniem prof. d-ra Wacława Jasińskiego. „Jak się utrzymać zdrowego”. Godz. 17 do 19.30 koncert w parku wraz z przemówieniem dyr. J. St. Szczerbińskiego z Warszawy. „Czem jest Two zdrowie dla Państwa”. Godzina 21-sza wieczór taneczny dla kuracjuszków w Kasy. I zabawa ludowa w „Wilnie”.

W czasie „Dni Zdrowia” sprzedawane będą nalepki i broszury okolicznościowe na rzecz Polskiego Związku Przeciwgruźliczego i Polskiego Komitetu do zwalczania raka.

KINA I FILMY.

„Białe noce”.

(Piccadilly).

Ponura jest literatura rosyjska jak całe życie w „matusze Rasiej”. Ona jest jak niewolne dusze jej synów. Nigdzie może to się odzwierciedlać tak, jak w twórczości tego, bodaj czy nie największego z pisarzy rosyjskich, genialnego Dostojewskiego.

Dziwnie przynębiająco działają jego utwory na czytelnika. Europa je czyta, ale traktuje je rzeczy jako egzotyzy, otrzymując się jaknajprędzej z wrażenia, wywieranego przez tę literaturę. Biada temu, który jeden z francuskich krytyków, kto ulegnie wpływom ducha dzieł Dostojewskie-

Wieści i obrazki z kraju.

KRONIKA ŚWIECIAŃSKA.

— Wybory Komisji Rozjemczej do spraw zatargów rolnych na pow. świeciański nie doszły do skutku. W tych dniach w Świecianach odbyło się czwarte kolejne zebranie delegatów gmin pow. świeciańskiego w celu dokonania wyborów Komisji Rozjemczej do Spraw Rolnych.

Zebranie to miało przebieg burzliwy. Zebrani uchwalili nie wybierać mimo wyrażonego zarządzenia władz przedstawicieli do Komisji Rozjemczej. Uchwalono natomiast wystąpić na ręce Ministra Pracy i Opieki Społecznej z prośbą o wstrzymanie wyborów.

W memorale delegaci gmin wskazują na fakt, iż umowy pomiędzy pracodawcami i pracownikami na terenie pow. świeciańskiego są już oddawna zawarte i z tego tytułu dotychczas nie było ani jednego zatargu pomiędzy pracownikami i pracodawcami. Starostwo świeciańskie przystąpiło obecnie do wymierzania kar na osoby uchylające się od spełnienia przewidzianego przez ustawę wyboru do Komisji Rozjemczej.

Zaznaczyć należy, iż dotychczas na terenie woj. wileńskiego jedynie pow. świeciański nie posiada Komisji Rozjemczej.

— Znalezione niezwykle ciekawych zabytków bibliograficznych. W tych dniach w m. Turkowszczyzna niedaleko Kobylnika w pow. świeciańskim zupełnie przypadkowo na strychu oficyny zostały znalezione niesłychanie ciekawe zabytki bibliograficzne z końca XIV i początku XV wieku. Wśród różnego rodzaju rupieci znalaziono rękopisy dotyczące epoki Jagiellonów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, te o znacznej wartości historycznej książki i dokumenty zostały rzucone na strych przez gospodarujących podczas wielkiej wojny Niemców.

KRONIKA LIDZKA.

— Groźny pożar. We wsi Stara Spuśza gminy Dziembów pow. Lidzkiego wczoraj nocy o godz. 11 wybuchł groźny pożar, który w krótkim czasie pochłonął 121 budynków. W ogniu spłonęło 30 sztuk inwentarza żywego i 190 kwintali zboża. W czasie akcji ratunkowej pewna kobieta została ciężko poparzona, tak iż musiano odwieźć ją do szpitala. Straty wynoszą 363 tys. złotych. (Pat).

— Straty z powodu huraganu. Dotychczasowe obliczenia spustoszeń, jakie uczynił huragan w pow. lidzkim wykazują, iż straty sięgają sumy trzech milionów złotych. Straty w samych budynkach dochodzą do miliona złotych. W gminach Ostrowskiej, Nowodworskiej i Suczyńskiej niema prawie domu, w którym nie byłby zerwany dach. W 10 wsiach z tych gmin wszystkie dachy zostały zerwane nawet z więzianiami. (Pat).

KRONIKA RUDOMIŃSKA.

— Pożar. W nocy z 10 na 11 b.m. we wsi Kozhary, gm. rudomińskiej spaliły się zabudowania (dom, chlew i stodoła) należące do Smigirewskiego Józefa. Spaliło się również 5 świń, 5 owiec, 15 kur, oraz inwentarz martwy. Straty 1060 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

KRONIKA OSZMIŃSKA.

— Kradzież konia. W nocy z 9 na 10 b.m. z pastwiska został skradziony koni, należący do Wachowskiego Jana, mieszkańca wsi Zajeziorko, gminy solskiej, pow. oszmińskiego.

KRONIKA KLECKA.

— W wyniku wyborów do gmin wyznaczeniowych żydowskich w Klecku mandaty otrzymali: zwłazek kupców żydowskich i ortodokso- po 2 mandaty, zwłazek rzemieślników, ortodokso- ków 1 mandat, ortodoksi 1 mandat i lista mieszka- ncy Śniawki po 1 mandat, sjonisiści otrzymali tyl- ko 51 głosów wobec czego mandatu nie uzyskali. (Pat).

Z POGRANICZA.

— Likwidacja olbrzymiej bandy przemytników na granicy polsko-litewskiej. Od dłuższego już czasu organa naszej straży granicznej w pow. suwalskim miały na oku niezwykle sprytnie działającą bandę przemytników, która jak wkrótce ustalono naprzeciw Filipowa zdołała nawiązać kontakt z litewską strażą graniczną.

Onegdaj władze przystąpiły do zlikwidowania tej bandy, na czele której stał niejaki Mateusz Tumilis. W rejonie Filipowa wykryto magazyn przemytniczy, w którym zostały znalezione znaczniejsze zapasy towarów świetnie przybyłych z Litwy. Tumilis został natychmiast aresztowany.

Jak ustalono prócz przemytnictwa zlikwidowana banda trudniła się przeprowadzaniem za sowitem wynagrodzeniem

go, działają one wybitnie rozkładowo i dla umysłowego Europejczyka są czymś, czego genialność można podziwiać, ale co się odrzuca natychmiast po poznaniu.

Dlatego też z pewnym niepokojem szedłem na wznowione w „Piccadilly” „Białe noce” ale z przyjemnością zawiązałem się. W tych Białych nocach nie ma z Dostojewskiego. Taką sobie, trochę skandaliczną, zupełnie trestną „moralną” historię z czasów carsko-petersburskich i po za parę niezłomnych rosyjskich typami, wszystko tam jest amerykańskie wraz ze stereotypowym „happy endem” szczęśliwym zakończeniem, a także z poprzedzającymi go pełnymi napięciem momentami, w których najpierw cnota bohaterki, a potem życie bohatera wiszą na włosku, ośm młodym jednak aby wytrzymać potrzebny okres czasu. Strona — że się tak wyrażę — fotograficzna — jest bez zarzutu. Zdjęcia jeśli nie piękne to co najmniej — wzorowe... To ostatnie da się również powiedzieć o wykonawcach, a zwłaszcza o ogromnie miłym w swojej uwodzieńczości Raymondzie Kean. *(sk.)*

przez t. zw. zieloną granicę, oraz udzielała niezbędnych wskazówek wszelkiego rodzaju szumowinom, złodziejom, koniokrądom, dezertom i t. p.

— Zamach na oficera K. O. P. Wczoraj rano na pograniczu polsko-litewskim w rejonie N-Trok miał miejsce wypadek, dosadnie charakteryzujący prowokacyjne zachowanie się oddziałów litewskiej straży pogranicznej. W dniu tym kwatermistrz miejscowego baonu K. O. P-u kpt. Cichowski, przechodząc w pobliżu granicy zauważył znaki dawane ze strony litewskiej. Nie podejrzewając zasadki kpt. Cichowski zbliżył na odległość 300 metrów od granicy litewskiej. W tym momencie z tamtej strony kordonu w kierunku oficera polskiego padły strzały karabinowe. Szczerliwym zbiegiem okoliczności wszystkie strzały chybiły celu.

Jak się dowiadujemy, w sprawie tej Dowództwo miejscowego odcinka zamierza zwrócić się do władz litewskich z energicznym protestem o ukrośnienie samowoli oddziałów litewskich, w przeciwnym bowiem razie musi to za sobą pociągnąć całkiem zrozumiata reakcję ze strony polskiej.

— Wyzwał! W dniu onegdajszym do posterunków polskiej straży granicznej w Bartelach zjawili się policjanci litewscy Baugonis Jan, który oświadczył, iż jako socjaldemokrata uciekł do Polski, by móc w ten sposób współpracować z pozostającymi w Polsce demokratami litewskimi. Baugonis władze polskie aresztowały. Zachodzi podejrzenie, iż wyżej wymieniony policjant litewski został przysłany przez wywiad litewski, dla śledzenia prac socjaldemokratów litewskich, którzy się znajdują na terenie Polski.

Zaznaczyć należy, iż w bieżącym tygodniu jest to już drugi wypadek nasyłanych do nas policjantów litewskich.

— Zbiegły ofiary mińskiego G. P. U. Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckim na odcinku granicznym Grodzieńskiemu przekroczył granicę i został zatrzymany przez patrol K. O. P-u były kapitan carskiej armii niejaki Karniewicz w towarzystwie również b. oficera carskiego. Podczas pierwszego badania oświadczył oni, iż zbiegli z Rosji sowieckiej, uchodząc przed pościgiem mińskiego G. P. U.

— Centralna Komisja K. O. P-u na pograniczu polsko-sowieckim. Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckim przybyła z Warszawy Komisja Techniczna K. O. P-u, która zajmie się abandaniem warunków mieszkaniowych wśród polskich oddziałów granicznych i wnioski swoje w tej sprawie przedłoży odnośnym władzom centralnym.

Ze świata.

— Wykluczenie komunistów z czechosłowackich związków zawodowych. Czerwony kongres federacji centralnej czechosłowackich związków zawodowych stał się terenem politycznych skrajnych wystąpień ze strony zwolenników komunizmu. W ubiegłą niedzielę odbyło się posiedzenie rady związków zawodowych przy udziale 52 delegatów, na którym 45 obecnych opowiedziało się za wykluczeniem komunistów. Uchwała powyższa ma doniosłe znaczenie, gdyż federacja centralna związków zawodowych obejmuje 1300 związków, liczących ogółem 450 tysięcy członków i posiadających majątek wartości 1.300.000 koron.

— Fantastyczny wynalazek. Francuski inżynier Chappadelaine skonstruował model samolotu, który nie posiadając skrzydeł ani śmigła, utrzymuje się w powietrzu i rozwinąć może zawrotną szybkość 1,100 do 1.500 klm. na godzinę.

Wynalazca, który nazwał swój aparat, „Gyropter” pokladał na nim wielkie nadzieje, uważając, iż wprowadzi on do lotnictwa zupełny przewrót.

— Inwazja amerykańska. Dnia 1 lipca r. b. odpłynęło z New-Yorku 16 parowców, wioząc do Europy 15.000 turystów Amerykanów. Turyści ci udają się przeważnie do Francji i Anglii.

— 35-ta rocznica śmierci Maupassanta. Dnia 7 lipca 1893 r. zmarł jeden z najznakomitszych powieściopisarzy francuskich, Guy de Maupassant. Autor „Panny Fifi”, „Bel Ami” i tylu innych arcydzieł uległ pod koniec życia chorobie umysłowej i dokończył żywota w zakładzie dla obłąkanych.

— Muzyka z eteru w Ameryce. Słynny w Europie wynalazca „muzyki powietrza”, prof. Lew Theremin, który przy pomocy swego radioaparatu i ruchów ręki w powietrzu ujarzma i podporządkowuje swej woli szumy atmosfery, grając na nich utwory klasycznych i współczesnych kompozytorów — bawi obecnie w Nowym-Yorku. Po sukcesach jakie prof. Teremin, ze swym „tjereminovoksem” odniósł w Niemczech i Francji przyszła obecnie kolej na Amerykę. Prasa amerykańska przyjęła z entuzjazmem te „sensacje” w dziedzinie muzyki radiowej.

— Kongres dekoratorów okien wystawowych. Z końcem października odbędzie się w Lipsku międzynarodowy kongres dekoratorów okien wystawowych. Kongres połączony będzie z pokazem nowoczesnych wystaw sklepowych.

— Kościół z żelazo-betonu we Francji. W Elisabethville w departamencie Seine et Oise wybudowano pierwszy we Francji kościół z żelazo-betonu. Kościół ten ma być pomnikiem przyjaźni francusko-belgijskiej. Otwarcie kościoła dla wiernych odbyło się w tych dniach w obecności ambasadora Belgii.

— Okropne skutki wybuchu. Węgierskie biuro korespondencyjne w Budapeszcie komunikuje: Wczoraj rano w obozie artylerii w Heimbach podczas ćwiczeń w strzelaniu nastąpił wybuch spowodowany wadliwością konstrukcji armaty. Skutkiem wybuchu odniósł ciężkie rany w głowę gen. Ceoergey, który wkrótce zmarł, ponadto został ranny w nogę pułk. Malczyk, generał dywizji Ferlentossy, kilku oficerów i kilku szeregowych leżących rany. Za powyższą katastrofą nie można nikogo czynić odpowiedzialnym, należy uważać ją za nieszczęśliwy wypadek.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Sprawa banku komunalnego. Podwyższenie zarobków robotnikom kanalizacyjnym. Potrzeby żydowskiego szkolnictwa powszechnego.

Ostatnie przedwakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się przy wyjątkowo liczным udziale p. p. radnych. Po zagajeniu posiedzenia na porządek dzienny wpłynęła sprawa uruchomienia Banku Komunalnego m. Wilna (Komunalnej Kasy Oszczędności). Sprawa ta przedstawia się następująco: opierając się na odnośnym rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 kwietnia 1927 roku o komunalnych kasach oszczędności — Magistrat m. Wilna w celu ułatwienia ludności gromadzenia oszczędności i uprzedzenia taniego kredytu (między innymi dla umożliwienia właścicielom nieruchomości zaciągania dogodnych pożyczek na przymusowe skaualizowanie posesyji), postanowił powołać do życia Bank m. Wilna czyli komunalną kasę oszczędnościową. Na podstawie opracowanego statutu Magistrat weszł na wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej z wnioskiem wysygnowania sumy 26.000 zł. na pokrycie wydatków związanych z zorganizowaniem i uruchomieniem tego Banku 100.000 zł. na kapitał zakładowy tytułem dotacji bezzwrotnej. Sumy te mają być wniesione do preliminarza budżetowego na rok 1929/30, czerpiąc narazie potrzebne fundusze z kapitału obrotowego, z tem że po zatwierdzeniu preliminarza na rok 1929/30 sumy te będą kapitałem obrotowemu zwrócone. Sprawa ta była również przedmiotem obrad komisji finansowej, która projekt statutu zaakceptowała, zmniejszając jednak kredyt na pokrycie wydatków do 15.000 zł.

Na Radzie Miejskiej nad sprawą tą wywiązuje się szeroka dyskusja; kolejno głos zabierają przedstawiciele poszczególnych ugrupowań.

W wygłoszonych przemówieniach zarysowuje się różnica poglądów i zdań. Część radnych żąda — ze względu na doniosłe znaczenie gospodarcze sprawy — natychmiastowego jej załatwienia. Inni zaś wnoszą o odroczenie do następnego posiedzenia i skierowania do komisji prawnej, celem dokładnego zaznajomienia się ze statutem banku. Koncepcja ta zwycięża — wniosek Magistratu zostaje skierowany do Komisji Prawnej.

Dodatkowo przed porządkiem dziennym rozpatriono sprawę podwyższenia robotnikom kanalizacyjnym dotychczasowych zarobków.

Jak już podaliśmy, na poprzednim posiedzeniu Rady Miejskiej powzięto uchwałę podniesienia płac o 35 procent. Urząd Wojewódzki odmówił jednak zaakceptowania tej uchwały, domagając się wykazania źródła pokrycia. Sprawa ta więc wróciła na porządek dzienny Komisji Finansowej, a następnie weszła pod obrady wczorajszego posiedzenia R. M. Wywołała ona cały szereg bardzo ostrych przemówień zwłaszcza ze strony nieobliczalnego r. Dziedziła, przemówienie którego obliczone było jedynie na wywołanie efektu zewnętrznego. Bardzo rzeczowo potraktował sprawę R. Stążowski (P.P.S.), apelując w konkluzji do Rady Miejskiej o podniesienie dotychczasowych płac o 70 groszy. Radny Stążowski stwierdził, iż minimalna ta podwyżka płac ze względu na rozpaczliwą sytuację materialną rzeszy robotniczych jest niewystarczająca, całkowity jednak brak odpowiednich funduszy w chwili obecnej wyklucza możliwość w szerszym zakresie zaspokojenie potrzeb materialnych robotników. Przy głosowaniu powyższy wniosek frakcji P.P.S. zyskał przeważającą ilość głosów.

W dalszym ciągu Rada Miejska przedko i bez dyskusji jednogłośnie zaakceptowała wniosek Magistratu w sprawie darowizny działek ziem miejskiej na Zwierzyniec gminie karaimskiej na kłenęs i cmentarz. Przychylając również do następnego wniosku R. M. wydelegowała specjalną Komisję w składzie prezydenta miasta, szefa Sekcji Finansowej, oraz przewodniczących Komisji: Finansowej, Gospodarczej i Prawnej i jednego z radnych bloku żydowskiego do zjęcia się sprawą likwidacji angielskiej pożyczki obligacyjnej m. Wilna, zaciągniętej jeszcze w roku 1912.

Pomyślnie również potraktowano sprawę przeznaczenia placu przy ul. Sierakowskiego 16 pod budowę gmachu dla potrzeb żydowskiego szkolnictwa powszechnego.

Regulamin Komitetu Rozbudowy m. Wilna nie zyskał sprzeciwu i został jednomyślnie zatwierdzony.

Wreszcie w związku z przyjęciem w depozyt przez gminę m. Wilna biblioteki przekazanej przez Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego, wyłoniła się konieczność dokonania wyboru dwóch radnych do Komisji, zarządzającej biblioteką. Na podstawie tajnego głosowania funkcje te powierzono radnym: Młodkowskemu i Kuranowi.

Następne posiedzenie Rady Miejskiej zwołane zostanie po jednomiesięcznej przerwie wakacyjnej.

CEDA

NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI

OBUWIE

Sprzedż w pierwszorzędnym magazynach.

2075

Piatek
13
lipca.Dziś: Małgorzaty.
Jutro: Bonawentury.
Wschód słońca—g. 2 m. 59
Zachód — „g. 19 m. 49

METEOROLOGICZNA.

— Spozyczenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 12. VII. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 766. Temperatura średnia +16° C. Opad w milimetrach. — Wiatr przeważający północno-zachodni. Pochmurno. Maksimum na dobę +18 C.
Tendencja barometryczna—wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— Prezes Izby Skarbowej, p. Jan Malecki, wyjechał w dniu 11 bież. m. na lustrację powiatowych Kas, Urzędów Skarbowych i Inspektoratów Akcyzowych. — Inspekcja ta potrwa z przerwami od 2 do 3 tygodni.

MIEJSKA.

— Wyjazd wiceprezenta Czyża do Warszawy. Wczoraj wieczorem wyjechał do Warszawy wiceprezydent miasta p. W. Czyż, który w towarzystwie kuratora Okręgu Wileńskiego p. Pogorzałego zaprosił cały Rząd z panem Premierem Bartlem na czele na członków honorowych Komitetu Wystawy Targów Północnych, jednocześnie wręczył p. p. ministrom zaproszenie na zwiedzenie Wystawy Targów Północnych w Wilnie.

Niezależnie od powyższego w czasie swego pobytu w Warszawie p. wiceprezydent Czyż zajął się wyjaśnieniem sprawy kredytów związanych z robotami inwestycyjnymi.

— Remont szpitala św. Jakóba. Wobec kapitalnego remontu szpitala św. Jakóba, oddział chirurgiczny, położniczy i ginekologiczny muszą być na czas pewien zamknięte — chorzy tej kategorii winni być skierowywani do szpitala żydowskiego. Skutkiem szczupłości pomieszczenia przyjmowani mogą być w ogóle chorzy tylko w wypadkach nagłych i wymagających koniecznego umieszczenia w szpitalu.

— Choroby zakaźne w Wilnie. W ciągu tygodnia ubiegłego Sekcja Zdrowia Magistratu zanotowała na terenie m. Wilna następującą ilość zakażeń: na choroby zakaźne: tyfus brzuszy—4; nieokreślony—1; ponia—6; błonica—2; odra—4; kszusień—25; jaglica—3; żółty—1; gruźlica—3 (wszystcy zmarli) i ziemniaka—1. Razem 54 wypadki zakażeń, z czego 3 zakończyły się śmiercią.

— Ukonstytuowanie się Komitetu Rozbudowy m. Wilna. W ubiegłą środę w lokalu Magistratu odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie nowoobranego Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Przewodniczącym Komitetu jednogłośnie wybrany został wiceprezydent miasta p. W. Czyż. Wyboru zastępcy przewodniczącego odroczone zostały do następnego posiedzenia Komitetu, które się odbędzie we czwartek 19 b. m.

Pozatem na posiedzeniu wyłoniona została Komisja 3-ich w składzie: radnych: Jensa, Zasztowa i Abramowicza, która zajmie się uregulowaniem cen dostarczanych materiałów budowlanych.

Na posiedzeniu tem z ramienia Urzędu Wojewódzkiego obecny był inż. Przygodski.
— Fontanna na placu Orzeszkowej. Magistrat m. Wilna na wczorajszym posiedzeniu wysłuchał 4000 zł. na urządzenie fontanny na placu Orzeszkowej. Prace nad uregulowaniem tego placu są już w pełnym biegu.

WOJSKOWA.

— Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Piłsudski przybędą do Wilna na święto 85 p. w dniu 23 września b. r. 85 p. p. (Dzieci Wileńskie) obchodzą święto sw. święto pułkowe. W dniu tym wręczony zostanie dowódcy pułku sztandar, ufundowany przez miasto Wilno. W związku z powyższym 16 b. m. wyjechał do Warszawy specjalna delegacja w składzie: p. wiceprezenta Czyża, radnego m. Wilna p. ministra Staniewicza,

dwóch delegatów pułku i byłego prezydenta miasta p. Bankowskiego. Delegacja zostanie przyjęta przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, których zaprosi do Wilna na uroczystość święta 85 p. p.

— Ofcerski klub łowiecki. W dniu dzisiejszym odnośnie władze zarejestrowały w Wilnie oficerski klub łowiecki garnizonu Wilno.

Z POLICJI.

— Urlop komendanta wojewódzkiej P. P. Onegdaj komendant wojewódzkiej Policji Państw. p. inspektor Praszałowicz rozpoczął miesięczny urlop wypoczynkowy.
Zastępstwo objął nadkomisarz Konopko.

Z POCZTY.

— Przemianowania. Agencja Pocztowa „Wilno 4” (na Zwierzynku) przemianowuje się z dniem 16 lipca 1928 r. na Urząd pocztowo-telegraficzny „Wilno 4”, zaś agencję pocztowo-telegraficzną „Wilno 9” z dniem 16 lipca 1928 r. na „Urząd pocztowo-telegraficzny Wilno 9”.

Z 1 lipca b. r. przemianowano agencję pocztowo-telegraficzną I stopnia Królewsczyzna na Urząd pocztowo-telegraficzny IV klasy.

— Nowy Urząd Pocztowy. Z dn. 16 lipca 1928 r. uruchomiona się Urząd pocztowy w miejscowości Ludwikowo pow. Łuniniec, województwo Połесьkie.

Urząd ten połączony będzie z ambulansem Wilno-Zdobychów 295 w obu kierunkach na stacji Hanczewice.

Z UNIWERSYTETU.

— Z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego. Wydział Teologiczny U. S. B. ukończył ze stopniem magistra św. teologii po przedstawieniu rozpraw i złożeniu egzaminów ścisłych następujący student: J. Józef Wilk. X. Antoni Kuczyński. X. Kazimierz Mirynowski i X. Aleksander Bobko.

Po odbyciu przepisanych studiów i złożeniu egzaminów otrzymali absolutoria: X. Stanisław Sieluk, X. Piotr Witold Stupkiewicz, X. Józef Chomski, X. Stefan Dobrowolski i X. Jan Perkowski.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Walne zgromadzenie pracowników piekarskich. W niedzielę 15 b. m. o godz. 12 m. 30 odbędzie się Walne Zgromadzenie Chrzęś. Zw. Zaw. Piekarzy w lokalu Centrali Chrzęś. Zw. Zaw. (ul. Świętojańska 3), ze względu na doniosłość spraw obecność wszystkich członków jest konieczna. Piekarze chrześcijańscy, którzy jeszcze nie zdążyli zarejestrować się w Związku, będą mile widziani.

— 390 zatargów pomiędzy stróżami a właścicielami domów. Jak się dowiadujemy z ciągu ubiegłego miesiąca (czerwca) w Wilnie, zanotowano 390 zatargów pomiędzy stróżami a właścicielami domów. Zatargi te były w większości wypadków zlikwidowane przez Inspektora Pracy. Tęm zatargów była umowa zbiorowa na rok 1928 podpisana przedtem przez obie strony.

Teatr i muzyka.

— Teatr „Polski sala „Lutnia”. Dziś Teatr Polski wystawia premierę oryginalnej sztuki Molnara „Ułda szczęścia” czyli „Bajka o wilku”. Kulminacyjnym punktem sztuki jest groteskowa scena na balu z szeregiem wizji sennych. Cztery postacie ideału, wymarzone w śnie fantastycznym, kreowane będą przez p. Stanisława Dąbrowskiego, który sztukę tę wyreżyserował.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Pała 435 mtr.

PIĄTEK 13 lipca.

13.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 16.50—17.05. Chwilka literacka. 17.05—17.20. Komunikat harcerski. 17.25—17.50. „Wileński student” medycyny przed 100 la-

ty” odczyt z dzieła „Ziemia Wileńska” wygłosił prof. U. S. B. dr. Stanisław Trzebiński transmisja do Warszawy i Katowic. 17.50—18.15. „O pracy” odczyt z dzieła „Wychowanie narodowe” wygłosił ks. kapelan Piotr Siedziwowski. 18.15—19.00. Transmisja muzyki popularnej z ogrodu kawiarni B. Sztralla w Wilnie, orkiestra pod dyr. Mikołaja Salnickiego. 19.0—19.25. Audycja dla dzieci starszych. Jak urządzić przedstawienie amatorskie? poga-dankę wygłosił Halina Hohendlingerówna. 19.25—19.50. Skrzynka pocztowa wygłosił kierownik programowy P. R. w Wilnie Witold Hulewicz. 19.50. Komunikaty. 20.00—20.10. Pogadanka o wieczornym koncercie Beethovenowskim wygłosił Witold Hulewicz. 20.15—22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert orkiestry symf. Filh. Warszawskiej z Doli-ny Szwajcarskiej. 22.00—22.30. Transmisja z War-szawy. Sygnał czasu, komunikaty P. A. T., poli-cyjny, sportowy i inne.

SOBOTA 14 lipca.

12.00—13.00. Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Wexler w Warszawie ul. Marszałkow-ska 132. 13.00. Transmisja z Warszawy Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, k-munikat meteorologiczny. 17.00—17.15. Chwilka literacka. 17.15—17.30. Komunikat Zw. Kółek i Org. Rolniczych Ziemi Wileńskiej. 17.30—17.55. Odczyt z dzieła „Rolnictwo” w opracowaniu Zw. Kółek i Org. Roln. Z. Wileńskiej. 18.00—19.00. Transmisja z Krakowa. Program dla najmłodszych. 19.00—19.25. „Kacik dla pań” wygłosił Ela Buncle-rowska. 19.25—19.50. „Boy-Zeleński” odczyt z dzie-ła „Literatura” wygłosił Jerzy Wyszomirski. 19.50. Komunikaty. 20.15—22.00. Transmisja z War-szawy. Audycja ku czci Francuskiego Święta Naro-dowego. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy. Sy-gnał czasu, komunikaty P. A. T., policyjny, spor-towy i inne. 22.30—23.30. Transmisja muzyki ta-nejcznej z restauracji „Oaza” w Warszawie.

Na wileńskim bruku.

— Zamachy samobójcze. W dniu 11 b. m. w mieszkaniu przy ul. Ponarskiej nr. 11, odebrał sobie życie przez powieszenie 24-letni robotnik Borys Sanokow. Przyczyna samobójstwa — znie-chęcenie do życia.

— Tęgoż dnia usiłowała popełnić samobój-stwo przez wypicie kwasu karbolowego W. J., za-mieszkała Nowoswiecka 21. Na życie targnęła się w domu Nr. 8, przy ul. Osmiańskiej. Przyczyna desperackiego kroku—zawód miłośny. Desperatkę w stanie nie budzącym obaw o życie umieszczono w szpitalu żydowskim.

— W dniu wczorajszym 12 b. m. o godz. 6 wieczorem w mieszkaniu własnym przy ul. Lwów-skiej Nr. 16, wystrzelał z rewolweru usiłowała pozabawić się życia żona sierżanta W. P. H. O.

Desperatkę z gruną raną postarano w le-wy bok w okolicach serca przewieźć pogotowie do szpitala.

— Pod autobusem. Witold Matulewicz szfer-zer zam. Sapieżńska 3, jadąc autobusem Nr. 14337 przy zbiegu ul. Ostrobramskiej i Helmańskiej ude-rzył przechodzącą Chaję Kurycką zam. Ostrobram-ska 3, która upadła doznając złuszczenia obu ko-lan. Po opatrzeniu przez pogotowie, Kurycka o własnych siłach udała się do domu.

— Kradzieże. Stanisławowi Bogochyńskie-mu zam. Antokolska 98, skradziono z mieszkania w czasie jego nieobecności przez otwarte okno 2 pary spodni, w kieszeni których znajdowało się 463 zł. Ogólne straty 600 zł.

Tęgoż dnia na szkodę Tow. Żydowskiego „Waad Hajnros” ze składu przy ul. Wielkiej 47, skradziono 2 bele papieru do pisania.

— Przytłapano na usłudowni kradzieży bielizny ze strychu przy ul. Zakretowej 35, Ja-dwige Juchiewicz, zamieszkałą przy ul. Koszy-kowej 42.

Amatorkę cudzej własności zatrzymano.

Rozmaitości.

Poincare i drożyzna.

Podczas wielkiej mowy, którą Poincare wy-głosił w izbie w kwestii stabilizacji, deputowany korsykański, Pietry, rzucił mu pytanie, czy spo-dziewa się zwykłej cen w skutku stabilizacji franka.

Poincare odpisał:
— Bardzo wątpię, w tej chwili bowiem, gdy mówię, cen spadają już znacznie.

Na to rozlega się okrzyk z ław skrajnej lewicy:
— Mów pan dalej!

Konferencja polsko-sowiecka w sprawie wy-miany więźniów kryminalnych.

Jak się dowiadujemy w tych dniach odbędzie się w Krajsku konferencja pomię-dzy władzami polskimi, a naszymi wła-dzami administracyjnymi w sprawie wymia-ny niektórych więźniów kryminalnych po-między Polską a Z. S. R. R.

W konferencji tej z naszej strony wezmą również udział przedstawiciele stra-ży granicznej K. O. P.

Władze sowieckie dotychczas zwraca-ły się o wydanie trzech przestępców, któ-ry zbiegli na stronę Polski.

Konferencja w Krajsku ustali tryb, miejsce i czas wymiany kryminalistów.

Liczba nauczycieli wykwalifikowanych.

Do 1 czerwca r. b. Ministerstwo Oświaty wydało ogółem 4 999 dyplomów nauczycielskich, w tej liczbie 2 597 dla nauczycieli, którzy ukończyli studia w wyż-szych zakładach naukowych, zgodnie z przepisami egzaminami.

Ponadto Ministerstwo wydało około 1 000 dypl. mów, uprawniających do nau-czenia religii wszystkich wyznań.

Nauczycieli, którzy posiadają dypl-o-my uniwersyteckie: lwowskiego i krakow-skiego z przed 1918 r. jest 1 920. Normal-ne egzaminy nauczycielskie przed polskimi komisjami egzaminacyjnymi złożyło do końca 1927 r. około 1 000 nauczycieli.

Prócz tego około 1 500 nauczycieli złożyło uproszczone egzaminy w uczucielski.

Ogółem więc mamy w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym i seminarjach nauczycielskich około 10 000 nauczycieli, posiadających przepisane ustawowo kwa-lifikacje.

Reforma aresztu śledczego.

Opierając się na nowoczesnych tenden-cjach polityki kryminalnej, ograniczających sto-sowanie aresztu śledczego (prewencyjnego) do wypadków istotnej konieczności i biorąc pod u-wagę, że dotychczasowa praktyka naszych sądów na tle przestarzałych ustaw karnych zaborycznych wywołała nadmierne przepełnienie więzień aresz-tantami śledczymi, podsekretarz stanu Car wydał specjalne przepisy w sprawie ogólnego stoso-wania aresztu śledczego.

Przy wydawaniu nakazu aresztowania na-leży dokładnie rozważyć przedewszystkiem, czy istnieją dostateczne powody przeciw posądze-niu, czy zastosowanie aresztu jest celowe, dalej, czy ze względu na stosunki majątkowe, mieszka-niowe, wiek i stanowisko społeczne posą-dzonego rzeczywiście zachodzi obawa ucieczki. Równocześnie należy dążyć do możliwie szerokiego stosowania rekojmii w celu oszczędzenia obwinionemu aresztu śledczego.

Również w dalszym toku postępowania karnego, już po uwięzieniu posądzonych, należy dążyć do uchylenia aresztu śledczego, gdy prze-staje on być konieczny.

Wydanie powyższych przepisów niewątpli-wie przyczyni się w wysokim stopniu do oszczę-dzenia przykrości aresztu śledczego wielu oso-bom, do podniesienia sprawności władz sądowni-czych.

Będzie to wielką zasługą podsekretarza stanu, p. Car'a.

Ofiary.

Synowi powstańca od Z. W.—10 zł.

Wśród pism.

„Autolot”.

Nr. 4 popularnego, ilustrowanego tygodnika „Autolot”, dla automobilistów i lotników, oraz zwolenników motoryzacji, zawiera następujące artykuły: „Odpowiedzialność karna za wypadki”, „Bezpieczeństwo samochodowo-lotnicze w Polsce i zagranicą”, „Nieudana wyprawa Nobila”, „Do-bro zyna lotnika”, „O bezpieczeństwie jeźdni”, „Obszerna kronika samochodowa i lotnicza”, felle-tony, sprawozdania z kraju i zagranicą i wiele in-nych ciekawych wiadomości. Adres red. i adm. Warszawa, Poznańska 22 konto w P. K. O. 16 940. (Numer pojedynczy 30 gr., prenumerata kw. 3 50 zł).

Wiadomości Literackich Nr 28 przynosi artykuły Słomskiego o krytyce i reklamie. Ka-den-Bandrowskiego o bohaterstwie, Czapkiego o potrzebie badań nad Stanisławem Brzozow-skim, Goetla o jeździe P. E. N.-Clubów w Oslo, Helmyńskiego o nowej pracy prof. Dyboskiego o Anglii, o pamiętnikach samowłażnego księcia Domeli, o pierwowzorze Lorda Jima Conrada, całą stroną recenzji z książek, artykuł polemiz-ny Wielopolskiej w sprawie wywozu Rembrandta, rozstrzygnięcie plebiscytu Dwanaście Najsympa-tyczniejszych Postaci Literatury Polskiej i t. d.

Połone Litteraire Nr 21 przynosi artykuł Forsta Batagli o Wyspińskim, Jarocńskim-Mali-nowskiej o Wittlinie, Dumont-Wildena o stosu-ku ks. de Ligne do Polski, Helmyńskiego o stu-djach anglistycznych uczonych polskich, Wallisa o grupie Rytm (bogato ilustrowany), przekłady wierszy Asnyka i Tuwima na węgelski, dokonane przez prof. Pawoliniego i Oskara Skarbek-Tu-chowskiego, notatkę o gościeńcu Przybyłko-Potoc-kiej w Pradze, przegląd nowości wydawniczych.

Skamandra Nr 56 zawiera dokonanie dra-matu Iwaszkiewicza Kochankowie z Werony, do-konanie prologu do powieści Wittlina o Cier-pliwym Piechurze, wiersze Pawlikowskiej, Sło-mńskiego, Jastruna, Brauna, Ireny Tuwim, Lie-berta, Kolonickiego, przekład Edegi Duinezyjskiej przez Napierkiewicza.

1661

POWIEŚĆ REGIONALNA!

„KAMIEŃCICA

ZA OSTRĄ BRAMĄ”

WANDY NIEDZIAŁKOWSKIEJ-DORACZEWSKIEJ.

Cena zł. 3,50.

Do nabycia we wszystkich księ-garniach i w Administracji „Kur-jera Wileńskiego”.

POWIEŚĆ REGIONALNA!

WESOŁY KACIK.

Ostatnia wola.

Jim i Joe zawarli znajomość w Kalifornii i wędrowali razem. Zнали się jednak bardzo mało. Nagle Joe zapał się za kieszten t. zw. rewolwer-ową, szukając czegoś. Ruch ten wydał się Jimowi wysocy podziw. Wyciągnął rewolwer i za-strzelił Joe na miejscu.

Potem przyszedł mu na myśl, że wartoby jednak się przekonać, co rzeczywiście zamierzał uczynić Joe.

Przeszukał kieszenie w ubraniu trupa i od-kręcił w tylnie kieszeni spodni biednego boya fla-szkę whisky.

— Idęta ze mną Zabitem tego gentlma-na, który miał czysty zamiar ofiarować mi tyk whisky.

Pokreślił wąsa i rzekł:
— Ostatnia wola nieboszczyka będzie usza-nowana!

Jm wypił całą flaszkę whisky. (Judge).

Kino-Teatr

„HELIOS”

Wileńska 88.

PARTER od 1 zł., Balkon 70 gr. Sensacja świata filmowego! Wirtuoz ekranu, ulubieniec publiczności, nazwisko którego wywołuje entuzjazm. IWAN PETROWICZ i bogini ekranów europ. MARCELLA ALBANI w najnowszej kreacji p. t. **Książę czy błazen?** Dekobry. Reżys. genialny Aleksander Razumny. Fascynująca sztuka z życia współczesnego. Atrakcyjna treść! Wspaniała wy-stawa! Ostatni seans o godz. 10.15. 2143

KINO

„POŁONJA”

Mickiewicz 22.

Dziś wstrząsający dramat życiowy, zaczerpnięty z mrocznych zaułków wielkiego miasta współ-cze-snego. **Gehenna upadłych kobiet** — (Tragedja ulicznic). W rol. głównych: Augusta, kobieta lekkich obyczajów — ASTA NIELSEN, Kларыssa, jej młoda przyjaciółka, uroczą HILDA JENNINGS, Edward, przyjaciel Augusty — OSKAR HOMOLKA. Początek seansów o g. 5.30, ost. 10.25. 2144

Kino

„Piccadilly”

Wielka 42.

Dziś „Białe noce” (Primabalerina Jego Cesarskiej Mości). Monumentalne arcydzieło w 12 aktach z życia Carskiej Rosji lat ostatnich. Hulazsze orgie oficerów carskiej gwardji. Rewelacyjne szczegóły z życia kulis carskiego baletu. Hulanki, tańce. Tajne rewolucyjne stowarzyszenia. Walki morskie. Rewizje i aresztowania. Rosyjska Akademia Wojskowa. Okropności rosyjskich więzień i t. d. W rolach głównych: LAURA LA PLANTE, Pat ó Maley, Raymond Keane, Michał Wawicz i in. 2145

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy

SALA MIEJSKA (Ostrobramska 5)

Od dn. 13 do 16 lipca r. b. włącznie będą wyświetlane filmy: **„Złota otchłań”**. Dramat życiowo-sensacyjny w 8 aktach z awan-turzystwem życia poszukiwaczy złota. (Złoto-gorączka ludzkości). W rol. główne: TOM MIX, jego wspaniały wierzchołek „To-ny” i najmłodszy cowboy 12 letni Tenny Brown. Nad program: „CUDOWNE PRZED-SIEBIORSTWO”, kom. w 2-ach aktach. Ostatni seans o godz. 10-iej. Orkiestra pod dyr. p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od godz. 5.30, w niedziele i święta od godz. 3.30, początek seansów o godz. 6-iej, w niedziele i święta o godz. 4-iej. Ceny miejsc: parter 80 gr., balkon 40 gr. Następnym program: „Śmierć bladym twarzom”.



Przy zakupach prosimy naszych Sz. Czytelników powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim”.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 5. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—4 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.]
CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z dostawieniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. ZAGRANICZNA 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem—25 gr., w tekście 1 i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekst—10 gr., ogłosze-nia mieszkalne—10 gr. (za wiersz półwiersza), za ogłoszenia reklamowe—20 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% niższej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej; ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Redakcja w Grodnie—Grodzińska 5, tel. 258.
Układ ogłoszeń 8-iej i 1-miej, na stronie IV 8-iej i 1-miej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany formuły druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński”, z-ks z ogr. oop. Wł. Wł. „Pogoń”, Dru. „Pax” i ul. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jarkiewicz.